

Tomaszewski: W wielu sprawach Polakom na Litwie potrzebne jest wsparcie. Od władz polskich oczekują konkretnych działań

24 | 24.lt/pl/opinie-i-komentarze/item/240549-tomaszewski-w-wielu-sprawach-polakom-na-litwie-potrzebne-jest-wsparcie-od-wladz-polskich-oczekuja-konkretnych-dzialan



wpolityce.pl

Rodacy z Macierzy mogą nam pomóc w tym, aby hasło „nic o nas bez nas” nie było zapomniane przez polskich polityków. — powiedział Waldemar Tomaszewski w rozmowie z portalem wPolityce.pl.

Czy możemy mówić o zmianie w ostatnim czasie nastawienia władz litewskich do Polaków na Litwie?

Waldemar Tomaszewski, przewodniczący Akcji Wyborczej Polaków na Litwie: Tak. Ostatnio słyszymy życzliwe wypowiedzi Sauliusa Skvernelisa oraz przedstawicieli większości sejmowej z partii Chłopów i Zielonych w stosunku do polskiej społeczności na Litwie i jej reprezentantów.

W ostatnim czasie Litwę odwiedzili prezydent Andrzej Duda i premiera Mateusz Morawiecki. Czy te wizyty przynoszą konkretne efekty dla Polaków na Litwie?

Ostatnio gościli na Litwie również marszałkowie, Stanisław Karczewski i Marek Kuchciński. Wizyty te, szczególnie Prezydenta Andrzeja Dudy, już przyniosły efekty w postaci bardziej pozytywnej atmosfery wokół stosunków polsko – litewskich. I to można nazwać swoistym

przełomem. Natomiast na konkrety w rozstrzygnięciu problemów Polaków na Litwie wciąż czekamy.

W jakich sprawach polski rząd i polscy obywatele mogą pomóc Polakom na Litwie?

W wielu sprawach Polakom na Litwie wsparcie jest potrzebne. Od władz polskich oczekują konkretnych działań gwarantujących respektowanie zapisów Traktatu polsko – litewskiego. Szczególnie artykułów traktatu dotyczących praw polskiej większości na Wileńszczyźnie. Natomiast polscy obywatele należą bardzo często do naszych, w tym moich, wileńskich czy ogólnie kresowych rodzin, które w dzisiejszej Polsce znalazły się w wyniku zdrady jałtańskiej. Ocenia się, że co czwarty Polak pochodzi z Kresów, w niektórych powiatach nawet co drugi. Na pewno więc rodacy z Macierzy mogą nam pomóc w tym, aby hasło „nic o nas bez nas” nie było zapomniane przez polskich polityków.

Czy w najbliższym czasie możemy się spodziewać pozytywnych dla nas rozstrzygnięć w kwestii polskiej edukacji na Litwie i sprawy pisowni polskich nazwisk?

Kwestie edukacji polskiej na Litwie udało się w ostatnich latach w 80% rozstrzygnąć poprzez solidarność i jedność polskiej społeczności Wileńszczyzny, jak też jej determinację, której apogeum były powszechne strajki szkolne. Ważnym momentem było potężne wsparcie polskiego sejmku we wrześniu 2015 roku w postaci rezolucji w obronie polskiej oświaty na Litwie, która była przyjęta w zasadzie jednomyślnie przez ponad czterystu polskich posłów. Wymowny był fakt, że wszystkie polskie partie w naszej sprawie przemówiły jednym głosem. Sprawa pisowni polskich nazwisk zakrawa na kpinę, bo już dwadzieścia lat jest ciągle rozstrzygana, a zarejestrowany ostatnio głośny projekt ustawy zawiera tylko jedną polską literę „w”. Natomiast sprawą kluczową jest dziś zwrot ziemi zagrabionej przez sowietów. Na Litwie proces ten został zakończony, a w Wilnie, gdzie prawie wszyscy właściciele to Polacy, zwrócono tylko połowę ziemi. Następnym bolesnym problemem jest dyskryminacja naszych dzieci i naszej młodzieży na maturze oraz w trakcie nauczania języka państwowego.

Jak odnieść się Pan do zarzutów, że „głosem polskiego środowiska są przedstawiciele miejscowej partii putinowskiej”, który pojawił się na łamach „Gazety Polskiej”?

To totalna bzdura. Jakieś pomieszanie z poplątaniem. Chociaż ukazanie się tego paszkwilu i atak na polskich patriotów na Wileńszczyźnie na łamach tej polskojęzycznej gazety zbytnio mnie nie dziwi. Przecież czepiała się bezsensownie również katolickiej TV Trwam i Radia Maryja. Są po prostu niewiarygodni. I na pewno nie rozumieją, że dawanie fałszywego świadectwa jest łamaniem Przykazań Bożych.

Rozmawiał Tomasz Karpowicz.

www.wpolityce.pl

□